

# Aleksander Holiczenko

---

## Niektóre aspekty działalności polskiej organizacji wojskowej na Ukrainie w latach 1914-1920

---

Echa Przeszłości 11, 195-211

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Aleksander Holiczenko*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## NIKTÓRE ASPEKTY DZIAŁALNOŚCI POLSKIEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ NA UKRAINIE W LATACH 1914–1920

Doświadczenia Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) w prowadzeniu prac i akcji konspiracyjnych, wywiadowczych, dywersyjnych i partyzanckich są cennym dorobkiem pokolenia walczącego o niepodległość Polski. Z powodzeniem wykorzystywano je podczas II wojny światowej.

W kontekście historii polskiej myśli wojskowej ważne wydają się działania oddziałów lotnych i partyzanckich oraz grup dywersyjnych POW zwłaszcza na Ukrainie.

Analizując poglądy europejskich teoretyków wojskowych XIX i początku XX w. na znaczenie i metody działań nieregularnych, prof. Lech Wyszczelski zwrócił uwagę, że gen. Wojciech Chrzanowski opowiadał się za używaniem w trakcie powstania narodowego małych oddziałów partyzanckich. Taktyka miała polegać na dezorganizowaniu działań przeciwnika przez przecinanie linii komunikacyjnych i zaopatrzeniowych, ciągłym nękanie nieprzyjaciela, niszczeniu siły żywej oraz newralgicznych obiektów o znaczeniu militarnym – magazynów, mostów, brodów itp. Wzbogacili teorię wojny partyzanckiej również Aleksander Jełowicki, Ludwik Bystrzonowski, gen. Józef Zachariasz Bem, Karol Bogumir Stolzman, Henryk Kamiński, Konstanty Borkowski, a Kazimierz Duch w przededniu wybuchu I wojny światowej preferował tzw. małą wojnę, w której terenie działań partyzanckich miała być przestrzeń przed frontem przeciwnika i na jego tyłach<sup>1</sup>. Praktyka wykorzystania drobnych oddziałów partyzanckich na Ukrainie w walkach z bolszewikami, Niem-

---

<sup>1</sup> L. Wyszczelski, *Działania nieregularne w myśli wojskowej XIX i XX wieku*, „Zeszyty Naukowe AON”, nr 3 (56) A, s. 16–25.

cami i Ukraińcami potwierdziła słuszość poglądów polskich teoretyków wojskowych.

Wieloletnia praca polskich konspiracyjnych organizacji niepodległościowych na Ukrainie, w tym Związku Walki Czynnej i oddziałów Drużyn Strzeleckich, stworzyła grunt dla powstania w sierpniu 1914 r. w Kijowie organizacji „Dniepr”. Zadaniem jej było werbowanie młodzieży do Legionów, szerzenie idei niepodległościowych wśród społeczeństwa polskiego na Ukrainie, głoszenie walki o niepodległość ojczyzny<sup>2</sup>.

Pod koniec 1914 r. „Dniepr” wchodzi w skład utworzonej jesienią w Warszawie POW pod rozkazy Romana Barskiego (pseudonim Tadeusza Żulińskiego). Komendantem Naczelnym POW na Ukrainie zostaje „obywatel Jot” (Józef Bromirski).

POW rozpoczyna walkę dywersyjną na tyłach armii rosyjskiej. Pierwszą udaną akcją było wysadzenie 23 listopada torów kolejowych niedaleko Warszawy. 30 listopada został zorganizowany Oddział Lotny POW (Oddział Lotny Wojsk Polskich) podporządkowany bezpośrednio Tadeuszowi Żulińskiemu. W lutym 1915 r. po reorganizacji struktury pionu dywersyjnego zostały powołane do życia okręgowe oddziały lotne. Jednocześnie powstał Centralny Oddział Lotny do zadań o szczególnym znaczeniu<sup>3</sup>.

Kijowska organizacja POW prowadziła zaopatrzenie Komendy Głównej (KG) w broń, amunicję i materiały wybuchowe. Ponieważ żandarmeria zwracała uwagę przede wszystkim na młodzież, 50-letni „komendant Jot” sam zaczął regularnie co dwa tygodnie przewozić partie materiału. Zastugą Bromirskiego było założenie oddziałów POW w rosyjskich szkołach oficerskich i w wojsku. Tak zostaje przygotowany grunt do powstania Polskich Formacji Wojskowych, a „POW na Ukrainie staje się duszą wojskowości polskiej na całym terenie Rosji”<sup>4</sup>. Związek z krajem w pierwszych latach funkcjonowania POW nie był tak luźny, jak to może się wydawać. Jesienią 1914 r. do Kijowa przyjeżdżali T. Hołówko, J. Łukaszewicz, a potem i T. Żuliński. Na początku 1915 r. KG w Warszawie wysłała do Kijowa „obywatelkę Sławę” (późniejsza płk Władysława Macieszyna) w celu założenia Oddziału Żeńskiego POW. Zimą 1915/1916 r. „obywatel Piotr Wysocki” zorganizował w Kijowie kursy wywiadowcze<sup>5</sup>. Bogusław Miedziński, przyszły zwierzchnik Komendy Naczelnej 3 (KN-III), w kwietniu 1915 r. przyjeżdża na Wschód jako emisariusz J. Piłsudskiego<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> I. Ziemiański, *Zarys historii P.O.W. na Wschodzie*, w: *Polska Organizacja Wojskowa: szkice i wspomnienia*, red. W. Lipiński i J. Stachiewicz, Warszawa 1930, s. 216.

<sup>3</sup> T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1984, s. 26–27; W. Brzozowski, *Oddział Lotny Wojsk Polskich (1914–1915)*, „Niepodległość” 1939, t. 19, s. 327–328.

<sup>4</sup> I. Harski, *Komendant Naczelnny K. N. 3 Jot-Bromirski*, w: *Polska Organizacja Wojskowa: szkice i wspomnienia*, s. 224–225.

<sup>5</sup> I. Ziemiański, *Praca kobiet w P.O.W. – Wschód*, Warszawa 1933, s. 27–28.

<sup>6</sup> B. Miedziński, *Polityka wschodnia Piłsudskiego*, Warszawa 1986, s. 47.

Słynna ze swojej odwagi kurierka Oddziału Lotnego POW w Warszawie, Wanda Piekarska, od lutego do lipca 1915 r. siedmiokrotnie przekraczała linię frontu, przewożąc materiały wybuchowe z Kijowa do Warszawy. We wniosku o nadanie jej Orderu Virtuti Militari napisano, iż pracowała w niezwykle ciężkich warunkach, wymykając się żandarmom, z całą świadomością niebezpieczeństwa i grozy kary śmierci<sup>7</sup>.

Komenda POW w Kijowie zorganizowała szkolenie wojskowe w podobny sposób jak to było zrobione w Królestwie – kurs rekrucki, żołnierski, podoficerski, instruktorski, podchorążych. Jednym z wykładowców był kpt. Juliusz Zulauf, przyszły generał Wojska Polskiego<sup>8</sup>.

W grudniu 1916 r., po zerwaniu stosunków z komendantem naczelnym na Rosję Franciszkiem Skapskim, Józef Bromirski utworzył samodzielną Komendę Naczelną POW na Ukrainie. Objęła ona następujące okręgi: Kijowski, Żytomierski, Odeski, Charkowski i obwody Białocerkiewski, Berdyczowski, Humański i Saratowski. Zmiany ogólnej sytuacji politycznej w Rosji wywołane przez rewolucję lutową, załamanie się frontu, brak kontaktu z krajem po aresztowaniu J. Piłsudskiego zahamowały prace POW<sup>9</sup>.

W tej sytuacji na czele POW w kraju w październiku 1917 r. staje płk Edward Rydz-Śmigły. Ważniejsze decyzje podejmował on jednak niesamodzielnie, lecz w gronie działaczy, które występowało jako Konwent. Podlegało mu ogniwo konspiracji o szerszym zasięgu – Organizacja A<sup>10</sup>.

Jednocześnie nastąpiły zmiany programowe w POW. Celem organizacji już nie były wyłącznie zmagania z Rosją, lecz walka o niepodległość Polski bez wymieniania wroga. POW obróciła się również przeciwko państwom centralnym. Na skutek reorganizacji POW „cały kraj zostaje podzielony na Komendy Naczelne”. KN-I w Warszawie obejmuje Królestwo Kongresowe; KN-II w Krakowie obejmuje Galicję i KN-III w Kijowie – Ukrainę i inne jednostki organizacyjne na Wschodzie<sup>11</sup>.

Wkrótce Ukraina staje się areną ważnych wydarzeń i terenem wzmożonej aktywności miejscowej POW. 20 listopada 1917 r. III Uniwersał Centralnej Rady Ukraińskiej zadeklarował utworzenie Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL). Przyznano autonomię narodową Rosjanom, Żydom i Polakom. Centralna Rada w IV Uniwersale 22 stycznia 1918 r. określiła URL samodzielnym, od nikogo niezależnym, suwerennym państwem narodu ukraińskiego.

W ramach Centralnej Rady funkcjonował Sekretariat do Spraw Międzynarodowościowych z podsekretariatami polskim, rosyjskim i żydowskim. Niezadowolone dużej części polskich właścicieli ziemskich, służących i miesz-

<sup>7</sup> W. Misztal, M. Sulej, *Kurierka I Brygady Legionów*, „Kombatant” 2002, nr 1 (131), s. 12.

<sup>8</sup> A. Peplowski, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, Warszawa 1999, s. 32.

<sup>9</sup> Ibidem; I. Ziemiański, *Zarys rozwoju P.O.W. w Żytomierzu*, „Niepodległość” 1934, t. 9, s. 412–413.

<sup>10</sup> T. Nałęcz, op. cit., s. 145.

<sup>11</sup> A. Bełcikowska, *Polska Organizacja Wojskowa: zarys dziejów*, Warszawa 1939, s. 15–16.

czaństwa wywołało skasowanie własności obszarniczej. Jednym z przejawów podziałów politycznych wśród ludności polskiej na Ukrainie było to, że POW podczas najścia bolszewików w styczniu 1918 r. swoją akcją bojową wspierała Ukraińców broniących Kijowa. Natomiast oddziały gen. E. Henninga de Michaelisa pośpiesznie opuściły Kijów w kierunku Żytomierza.

Pod koniec 1917 r. pojawiają się informacje o partyzantach polskich na Ukrainie. Dzięki książce Wiktora Dzierżykraj-Stokalskiego dobrze znane są czyny oddziału partyzanckiego Feliksa Jaworskiego. Działał on pod różnymi nazwami na Podolu i Wołyniu, a w 1920 r. na Podlasiu i Suwalszczyźnie. Kiedy w czerwcu 1918 r. Austriacy (W. Dzierżykraj-Stokalskiego pomyłkowo pisze – Niemcy) rozbroili także oddział Jaworskiego, „nawiązuje on kontakt z POW i pod pozorami oddziału ukraińskiego, skupia przy sobie najwierniejszych swych junaków. W listopadzie i grudniu 1918 r. przedziera się z nimi poprzez wraże ukraińskie szeregi i łączy z armią narodową, broniąc początkowo w ciągu długich miesięcy Włodzimierza Wołyńskiego i Łucka, a następnie walcząc w szeregach IX-ej dywizji armii polskiej”<sup>12</sup>.

15 stycznia 1918 r. polski komendant w Kiszyniowie Dalig w swoim telegramie prosił Komitet Wojskowych Polaków Frontu Rumuńskiego (Polakorum) o nadesłanie mu informacji dotyczących „oficerskiego oddziału partyzanckiego generała Suryna”<sup>13</sup>. Niestety, oprócz tej wzmianki żadnych innych szczegółów o działalności oficerskiego oddziału partyzanckiego pod komendą generała-Polaka autor nie posiada.

10 marca 1918 r. Komisarz Wojskowy XI Armii podlegającej Rządowi Syberyjskiemu przedstawił dowódcy polskiego oddziału materiały świadczące o rekwizycji dokonanej przez partyzantów majątku syberyjskiego składu rzeczowego znajdującego się w Starokonstantynowie. Część majątku partyzanci zwrócili sami<sup>14</sup>.

Partyzantami nazywa także swoich podkomendnych płk Juliusz von Rummel<sup>15</sup> w raporcie z 18 marca 1918 r. W dokumencie podpisał się jako dowódca 17. konnej baterii III Polskiego Korpusu<sup>16</sup>. Oddziały III Korpusu rozrzucone były na terenach Podola i Wołynia. Pełniły funkcje ochrony majątków ziemskich miejscowych Polaków. Dochodziło do poważnych starć zbrojnych między nimi a chłopami.

Od początku roku 1918 Komenda Główna POW zwraca pilniejszą uwagę na tworzenie wojska polskiego na Wschodzie. Przede wszystkim chodzi o formujące się od końca 1917 r. Korpusy Polskie na Białorusi i Ukrainie. W celu kontrolowania sytuacji i kierowania sprawą tworzenia polskiej siły

---

<sup>12</sup> W. Dzierżykraj-Stokalski, *Dzieje jednej partyzantki z lat 1917–1920*, Lwów 1927, s. 79.

<sup>13</sup> Państwowe Archiwum Obwodu Kijowskiego, Zespół 1787 „Legiony Polskie”, opis 6, sprawa 12, k. 34.

<sup>14</sup> Ibidem, opis 1, sprawa 20, k. 18–19, 24.

<sup>15</sup> Później zmieni on nazwisko na Rómmel.

<sup>16</sup> Państwowe Archiwum Obwodu Kijowskiego, Zespół 1787 „Legiony Polskie”, opis 1, sprawa 20, k. 26.

zbrojnej KG całkowie reorganizuje POW na Ukrainie, tworząc KN-III. Na Ukrainę wyjeżdżają emisariusze KG: T. Hołówko, P. Barthel de Weydenthal, B. Miedziński, T. Schaetzel, L. Lis-Kula, B. Wieniawa-Długoszowski, J. Beck, A. Strug.

Pomijając analizę wydarzeń powiązanych z pobylem korpusów polskich na Ukrainie od końca 1917 do połowy 1918 r., podkreślić należy, iż próby utworzenia czynnej polskiej siły zbrojnej nie powiodły się. Antypolska postawa Niemców i Austriaków doprowadziła do bitwy pod Kaniowem i do rozbicia korpusów. W tym momencie dla POW, jak i dla całego obozu niepodległościowego nie pozostało nic innego, jak tylko liczyć na pomoc Ententy, przede wszystkim Francji.

POW nie mogła liczyć na wsparcie żadnej siły politycznej na Ukrainie. Organizacja nie ujawniała się i musiała działać w podziemiu, jako destrukcyjna siła wrogo nastawiona do każdego z kolejno zmieniających się rządów. Idea granic z 1772 r. nadal była żywa, chociaż niereklamowana szeroko. Kolidowało to z interesami tak Ukraińców, jak i bolszewików. Organizacja prowadziła intensywną agitację do centralnych organów władz cywilnych i wojskowych na Ukrainie. POW miała swoich ludzi we wszystkich większych środowiskach życia polskiego, w urzędach i dowództwach ukraińskich, niemieckich, bolszewickich. Miała także łączników przy dowództwach koalicyjnych, w oddziałach polskich, organizowanych w Murmańsku, na Syberii i na Kubaniu. Kontrolowała większość legalnych polskich organizacji, powstałych dzięki przychylniej wobec Polaków polityce wewnętrznej URL i reżimu hetmana Skoropadskiego.

W połowie 1918 r. teren działań KN-III obejmował ogromny obszar: Ukrainę prawobrzeżną (12 placówek), Ukrainę lewobrzeżną (6 placówek), pas czarnomorski i Krym (6 placówek) oraz ziemie kozackie i Kaukaz (5 placówek). Na terenie KN-III istniało 7 okręgów, na czele których stali komendanci, prowadzący następujące działy pracy: a) wywiad wojskowy, b) wywiad polityczny i dyplomatyczny, c) akcję bojową, d) działalność agitacyjno-organizacyjną<sup>17</sup>.

23 maja 1918 r. rozkazem KG POW został wprowadzony Regulamin wewnętrzny POW, zawierający podstawowe zasady programowe. Nie wymieniając dosłownie, przeciwko komu jest skierowana działalność POW, Regulamin wewnętrzny jednak nie pozostawiał wątpliwości, iż chodziło tu o państwa centralne. W sposób bardzo ciekawy określono zasięg działalności: „POW rozciąga na cały kraj oraz środowiska polskie na obczyźnie sieć organizacji, których zadaniem jest wychowanie obywatelskie i wyszkolenie wojskowe nowoczesnych żołnierzy, zdolnych do walki w najcięższych nawet warunkach”. Zarzucony został termin „Królestwo Polskie” na rzecz bardziej nieprecyzyjnego określenia „kraj”. Jak zauważył prof. Tomasz Nałęcz, „pozwalalo

<sup>17</sup> F. Demel, W. Lipiński, *Putkownik Leopold Lis-Kula*, Rzeszów 1990, s. 294-295.

ono uchylić się od określenia kształtu przestrzennego przyszłej Polski, a w konsekwencji elastycznie dostosować się do rozwoju wydarzeń”<sup>18</sup>.

KG POW zdecydowała się na rozpoczęcie akcji dywersyjno-terrorystycznej skierowanej przeciwko Niemcom i poleciła wszystkim Komendom Naczelnym utworzenie oddziałów lotnych<sup>19</sup>.

Pierwszy bojowy oddział lotny na terenie kijowskim zorganizował porucznik Maksymilian Kamski („Milan”) skierowany przez komendanta Rydza-Śmigłego do Kijowa na stanowisko szefa wyszkolenia bojowego. Po objęciu w lipcu 1918 r. Komendy Naczelnej nr 3 Leopold Lis-Kula prowadzi dalej pracę bojową, mając do pomocy oficerów, jak M. Kamski, W. Głazek („Czwartak”) i T. Kossakowski („Kirgiz”). Tworzy on „wyborowe oddziały, które przemierzając Kijowszczyznę z krańca w kraniec – swoją działalnością w ciągu kilku miesięcy potrafiły wznieść postrach wśród Niemców i Ukraińców, czyniąc wrażenie znacznej, świetnie zorganizowanej, doskonale zakonspirowanej siły”<sup>20</sup>.

Przystępując do kierownictwa KN-III Lis pisał w raporcie: „Istnieje tylko jeden oddział lotny, który teraz zjada swoje siły na kontrwywiadzie i dyslokowaniu planowym materiałów wybuchowych. Kurs założony przez Świtka daje w dniach 5 dobrych komendantów takich oddziałów. Jeżeli rozlokuję ich odpowiednio, to mam nadzieję, że za trzy tygodnie powstaną jeszcze najmniej 3 oddziały, mogące bezpośrednio wejść do akcji. Niezależnie od tego jutro otwieram dwutygodniowy kurs (dwunastu ludzi, których K. N. wzięła na utrzymanie, przeważnie byli wojskowi). Będzie to drugi oddział podległy bezpośrednio K. N., który także wejdzie od razu do akcji [...]”<sup>21</sup>.

Franciszek Demel i Wacław Lipiński wnikliwie przedstawili strategię oddziałów lotnych w KN-III: „Pod względem użycia oddziałów lotnych i systemu walki z Niemcami – Lis tworzy specjalną dla nich taktykę. Bił w masę Niemców, nie bawiąc się w zamachy na pojedyncze jednostki, żądał też, by komendanci oddziałów dobierali sobie ludzi najinteligentniejszych, nielubujących się w masakrze, bowiem chodziło o rzucenie postrachu na Niemców, o zmuszenie ich do nabrania przekonania, że akt nie jest oderwany, że stanowi planowe uderzenie jakiejś zorganizowanej siły, wobec czego musi być punktualne wykonanie o jednej i tej samej godzinie, jedną i tą samą bronią. Chodziło o zmuszenie Niemców do rozsiania sił wzdłuż linii kolejowych, o zgęszczenie na niej posterunków, o nękanie ich. Już kilka sporadycznych wybuchów na torach kolejowych zmusiło ich do obsadzenia wszystkich większych mostów i do rozsyłania pojedynczych patroli wzdłuż linii, z czasem musieli zgęścić patrole. Potem trzeba było pomyśleć o znoszeniu oddziałów rekwizycyjnych przed dokonaniem przez nie rekwizycji, aby ludność przekonać, że jest ktoś, kto staje w jej obronie [...]. Toteż wszystkie dyrektywy Lisa dotyczące akcji dywersyjnej noszą charakter silnych, zdecydowanych ude-

<sup>18</sup> T. Nałęcz, op. cit., s. 178.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 180–181.

<sup>20</sup> F. Demel, W. Lipiński, op. cit., s. 294.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 305.

rzeń, w jednym czasie następujących na całym obszarze Ukrainy. Robiono wtedy zamachy na transporty wojskowe, przerzucane w tym czasie przez Niemców gwałtownie i masowo na zachód, gdzie toczyła się ostatnia ofensywa niemiecka, następnie na pomniejszych oddziały niemieckie, zwłaszcza rekwizycyjne oraz na kasy wojskowe i państwowe”<sup>22</sup>.

Zasługuje na uwagę wypowiedź emisariusza POW Tadeusza Hołówki na temat „coraz dalszego zapuszczania się Niemców w głąb Ukrainy” wiosną 1918 r.: „Im więcej ugrzęźnie tu oddziałów niemieckich – snułem wątek myśli – tym lepiej, bo gdy należycie zorganizujemy na Ukrainie POW, a w głębi Rosji armię polską, to przyjdzie chwila, że wywołując na Ukrainie rozruchy i powstania chłopskie przeciwko okupantom niemieckim i austriackim, zmusimy ich do pchania tu coraz nowych oddziałów, a więc tym samym osłabiania frontu zachodniego. Przyjdzie więc taka chwila, gdy będziemy mogli przyjść aliantom z realną pomocą, a tym samym zmusić ich do poważnego liczenia się z nami – walczącymi o Niepodległość Polski”<sup>23</sup>.

W początkach czerwca 1918 r. zaczyna się realizacja planów POW dotyczących wywołania rozruchów i powstań chłopskich na Ukrainie, o czym wspominał T. Hołówko. 3 czerwca rozpoczęło się jedno z największych powstań przeciwko niemieckim okupantom w Zwinogradzie. Do 13 czerwca powstanie ogarnęło trzy powiaty – zwinogradzki, taraszczański i kaniowski. Siły powstańców stanowiły 40 tys. uzbrojonych ludzi. Posiadali 12 armat i 200 kulomiotów. Niemcy wystawili 2 dywizje piechoty i dywizję kawalerii. Ogółem w tłumieniu powstania brało udział 35 tysięcy wojsk karalnych z użyciem samochodów pancernych i samolotów. Zginęło około 6 tys. żołnierzy, walki trwały do końca lipca<sup>24</sup>.

Całe zamieszanie wywołał oficer armii rosyjskiej, były komendant miejscowy POW, powiatowy komendant wojskowy w Zwinogrodce Michał Pawłowski, nazywany pułkownikiem. W zorganizowanej przez siebie powiatowej gazecie „Zwenyhorods’ka dumka” nawoływał chłopów do sprzeciwiania się polityce hetmana Skoropadskiego, publikował swoje rozporządzenia i odezwy przeciwko hetmanowi oraz uchwały powiatowego komitetu partii socjalistów-rewolucjonistów. Niemieckie władze wojskowe dostały rozkaz aresztowania M. Pawłowskiego. Zdążył on zniszczyć kancelarię i z kilkusobowym sztabem wyjechał do Odessy, gdzie zamieszkał w domu rybaka nad brzegiem morza. Przed ucieczką M. Pawłowski rozdał chłopom powyżej 10 tys. karabinów, 43 kulomioty, 2 ciężkie armaty, samochód opancerzony i dużo amunicji z miejscowego składu<sup>25</sup>. Człowiek, który wzniecił powstanie, członek ukraińskiej Centralnej Rady, Michał Pawłowski, ataman Zwinogrodczyzny, przebywał daleko od Zwinogrodu, w bezpiecznym miejscu.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 305–306.

<sup>23</sup> T. Hołówko, *Przez dwa fronty. Cz. 2: Przez kraj czerwonego caratu*, Warszawa 1931, s. 28.

<sup>24</sup> W. M. Szczerbatiuk, *Zwenyhorodźke zbrojne powstannia*, „Dobrydeń” 2000, nr 12 (13), s. 8–14.

<sup>25</sup> Ibidem.



Zmuszony przez bieg wydarzeń do objęcia kierownictwa lotnik wojskowy „sotnyk awiacji” Lewko Szewczenko (ur. we wsi Kyryliwka, krewny wieszcz ukraińskiego, poety Tarasa Szewczenki) oskarżał Pawłowskiego o sprowokowanie powstania, podobnie jak kierownik Sztabu Partyzancko-Powstańczego generał-chorąży armii URL Jurko Tiutiunyk. Kierownictwo ukraińskiego ruchu narodowego nie miało ani koncepcji, ani planu powstania i dlatego było przeciwko narażaniu ludności. Powstanie stłumiono brutalnie: gwałty, tortury i egzekucje dotknęły jego uczestników. W powiecie zwinogrodzkim spalono kilka wsi, tysiące osób zaaresztowano i wysłano do taborów w Niemczech<sup>26</sup>. Przywódca powstania L. Szewczenko sam poddał się Niemcom, żeby powstrzymać represje wobec powstańców. Później podczas spaceru zbiegł z komendantury niemieckiej w Kijowie.

Hetmanowi Skoropadskiemu – już po jego obaleniu – postawiony został zarzut sprowokowania powstania w powiecie zwinogrodzkim, które rzekomo odbywało się pod kierownictwem M. Pawłowskiego. W prasie ukazało się jego oświadczenie o nieobecności w kraju oraz oskarżenie pod adresem L. Szewczenki jako prowokatora. Odpierając zarzuty, L. Szewczenko zauważył, iż to Pawłowski w swoich odezwach i rozkazach nawoływał do powstania, a sam uciekł ze Zwinogrodziny. Kiedy władzę na Ukrainie objął Petlura, mianował M. Pawłowskiego rewizorem powiatowych komendantów. Wydał on następnie nakaz aresztowania L. Szewczenki, który zginął tego samego dnia „podczas próby ucieczki”<sup>27</sup>. Przynależność Pawłowskiego do POW pozostawała wielką tajemnicą. W 1919 r. pułkownik armii URL M. Pawłowski występuje na Podolu jako dowódca 2. oddziału partyzanckiego. Autorowi nie udało się znaleźć potwierdzenia jego kontaktów z POW w tym okresie, chociaż wiadomo, że w roku 1919 ruch powstańczy na Ukrainie kontrolowany był przez POW i II Oddział SG WP.

POW nawiązała w maju 1918 r. bliską współpracę z wywiadem francuskim dzięki pośrednictwu I. Matuszewskiego, W. Mongirda, B. Wieniawy-Długoszowskiego, J. Moszczyńskiego i innych pracowników Wydziału Wywiadowczego KN-III. Właśnie jednym z elementów współpracy było przeprowadzenie przez POW akcji dywersyjnych i sabotażowych przeciwko okupacyjnym wojskom austriacko-niemieckim na Ukrainie w celu uniemożliwienia ich przetrzutu na front zachodni<sup>28</sup>.

B. Wieniawa-Długoszowski tak wyjaśnia niektóre taktyczne posunięcia POW na Ukrainie: „Według instrukcji Komendanta Głównego POW czynne wystąpienie przeciwko Niemcom, wiążące i niepozwalające im na swobodne poczynania na aktywnych jeszcze frontach wojennych – miało być inicjowane przeważnie na terenach niepolskich, by w ten sposób uchronić ludność polską od możliwych, a nawet pewnych represji niemieckich, co do których bez-

---

<sup>26</sup> W. M. Szczerbatiuk, *Istoria regioniw Ukrainy: Lysianszczyna*, Kijów 2002, s. 158–168.

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> A. Peplowski, op. cit., s. 34–35.

względności w razie podobnych wypadków nie było najmniejszej wątpliwości<sup>29</sup>. Przy takim podejściu do sprawy bezdyskusyjnym było zachowanie przez peowiaków najściślejszej konspiracji. Dowódca pierwszego oddziału lotnego KN-III POW Wacław Głazek, jako znawca sprawy, twierdził, że „lotne oddziały tak były dobrane, że dumą każdego z najmłodszych raczej paść było pod płótem z głodu, chłodu czy ran, aniżeli zdradzić, że ta czy inna dywersja, że ten lub inny zamach był dziełem ich własnych rąk. Wystarczyło, że o tym wiedziała KN-III<sup>30</sup>”.

Jedna z największych akcji przeciwko Niemcom miała miejsce akurat na terenie niepolskim. 6 czerwca 1918 r. o godzinie 10.20 rano zostały wysadzone wielkie składy amunicji artyleryjskiej na przedmieściu Kijowa zwanym Zwierzyniec. W literaturze historycznej można spotkać głównie przypuszczenia na temat ewentualnych wykonawców tej dywersji, wśród których znajdujemy „agenturę bolszewicką”, partię socjalistów-rewolucjonistów, „francuskich szpiegów”, „rosyjskie organizacje terrorystyczne”, „organizację Sawinkowa”, „agentów Ententy”. Autor znalazł w dokumentach archiwalnych tylko jedną konkretną wskazówkę na KN-III POW i jednego z jej kierowników. Informacja wymaga weryfikacji. Wielkiej rozbieżności natomiast nie ma w ocenach skutków katastrofy w Kijowie: około tysiąca rannych i zabitych. 900 domów rozpadło się, 10 tys. ludzi bez dachu nad głową. Członek Związku Harcerstwa na Rusi i w Rosji Henryk Glass tak opisywał tamte wydarzenia: „Całe przedmieście wielkości sporego miasteczka, noszącego nazwę Zwierzynca, zniknęło w przeciągu kilku sekund. Kilkaset domów w dużym promieniu zważyło się. Dwanaście tysięcy ludzi pozostało bez dachu. Kilka tysięcy zabitych i rannych. Ani jednej całej szyby w mieście. Niemcy potracili głowy. Ustawili karabiny maszynowe na ulicach i oczekiwali powszechnego powstania. Ludność uciekała do ogrodów i parków, bojąc się, że mogą nastąpić dalsze wybuchy i że znów domy zaczną się rozsypywać. Jedynie harcerze zachowali zimną krew. Byli oni pierwsi na miejscu katastrofy i pierwsi nieśli pomoc rannym, nie bacząc na niebezpieczeństwo nowych eksplozji<sup>31</sup>. Naczelnik Harcerstwa na Rusi Stanisław Sedlaczek oświadczył: „[...] na terenie objętym pożarem i wybuchami, pracował pluton sanitarny III Kijowskiej Drużyny Harcerskiej w sile 13 ludzi pod komendą początkowo Bolesława Ostrowskiego, później [...] pod rozkazami Stanisława Sieleckiego<sup>32</sup>; akcja plutonu trwała od godziny 10.45 aż do zupełnego zniknięcia potrzeby pomocy, w przybliżeniu do godziny 15. Przeniesiono dwudziestu kilku rannych [...]. Patrol III Kijowskiej Drużyny Harcerskiej przybył w ogóle jako pierwszy

<sup>29</sup> B. Wieniawa-Długoszowski, *Wymarsz i inne wspomnienia*, Warszawa 1992, s. 192.

<sup>30</sup> F. Demel, W. Lipiński, op. cit., s. 294.

<sup>31</sup> H. Glass, *Na szlaku Chudego Wilka*, Warszawa 1998, s. 91–92. Zachowano pisownię oryginału.

<sup>32</sup> Stanisław Sielecki, pseud. „Iks”. Ur. w 1898 r., drużynowy III Kijowskiej DH, członek KN-III POW (za zgodą władz harcerskich), instruktor wojskowy w Harcerstwie w Kijowie, dowódca oddziału harcerskiego POW.

z ratujących oddziałów na miejsce wybuchu, zarekwirawwszy samochód ciężarowy”<sup>33</sup>.

Wygląda na to, że harcerze byli przygotowani do akcji. Składy wybuchły o 10.20 rano, harcerze zdążyli zebrać swój pluton sanitarny, zdobyli samochód (w 1918 r.!), przyjechali na skraj miasta jako pierwsi (!) i rozpoczęli akcję ratowniczą. Zabrało im to 25 minut. Trochę to dziwne jak na odległości kijowskie. Także dwaj członkowie Komendy Harcerstwa w Kijowie byli w 1917 r. kadetami szkoły artylerii w Kijowie, posiadali odpowiednie teoretyczne i praktyczne przygotowanie do prac z materiałami wybuchowymi, służyli w I Korpusie generała J. Dowbor-Muśnickiego. W Kijowie przebywali akurat w czasie wspomnianych wydarzeń. Nie można całkowicie wykluczyć możliwości udziału harcerzy kijowskich w akcji na Zwierzyńcu. Wątek ten zasługuje na dalsze badania. Można powiedzieć, iż kosztem tych ofiar kijowskich uniemożliwiono Niemcom zużytkowanie amunicji ze Zwierzyńca na froncie zachodnim. Zapasy materiałów wybuchowych, pocisków armatnich, nabojów karabinowych były olbrzymie. Był to punkt centralnego zaopatrzenia kiedyś całej południowo-zachodniej armii rosyjskiej. Dlatego są podstawy, by uważać dokonanie tej dywersji za sumienne wykonanie zadania bojowego.

Tymczasem od Świtka-Miedzińskiego, naczelnego komendanta POW w Kijowie, idą do zakonspirowanych komend w Żytomierzu, Humaniu, Berdyczowie, Skwirze, Białej Cerkwi polecenia: „Niszczyc wszystko, co niemieckie, utrudniać Niemcom pobyt i życie na Ukrainie”<sup>34</sup>.

Niemcy coraz bardziej odczuwali powagę sytuacji. B. Wieniawa-Długoszowski wspominał: „Zaczęli ich wycinać chłopci, my zaczęliśmy im palić magazyny i psocić w miarę słabych jeszcze naszych możliwości [...]. Nam też w końcu zaczęło być coraz ciasniej i coraz bardziej gorąco, ponieważ Niemcy w rezultacie tej akcji [wybuch na Zwierzyńcu] i nam zaczęli deptać po piętach, mimo że raczej podejrzewali wszystkie inne organizacje o akty czynnego sabotażu przeciwko sobie, niż nas”<sup>35</sup>. Do Kijowa w tym czasie został przysłany dr Schultze, który aresztował w lipcu 1917 r. J. Piłsudskiego i K. Sosnkowskiego. Teraz przybył z zadaniem tropienia polskiej działalności na Ukrainie<sup>36</sup>. Niemcy przeprowadzili śledztwo w sprawie wysadzenia w powietrze składów artyleryjskich, ale jego rezultaty pozostawili w tajemnicy. W parę miesięcy później Schultze zostanie zamordowany na skutek wyroku wydanego przez POW.

14 czerwca w Kijowie w dzielnicy Podoł spłonęło 35 składów drewna, a razem z nimi młyn parowy, zakłady spirytusowe, fabryka dykty. Kolejnych 10 tys. ludzi pozostało bez dachu nad głową. Harcerze kijowscy biorą udział

---

<sup>33</sup> H. Glass, op. cit., s. 92; S. Sedlaczek, *Harcerstwo na Rusi i w Rosji 1913–1920*, Warszawa 1936, s. 52–53.

<sup>34</sup> M. Kantor-Mirski, *Od Rarańczy do Kaniowa: wspomnienia legionowe z r. 1918*, Sosnowiec 1934, s. 120.

<sup>35</sup> B. Wieniawa-Długoszowski, op. cit., s. 194–195.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 195.

w akcji, ratując życie i mienie ludności<sup>37</sup>. 31 sierpnia zostały wysadzone w powietrze składy amunicji w Odessie. Liczba poszkodowanych sięgnęła prawdopodobnie 20 tys. osób<sup>38</sup>. Specjalna komisja śledcza nie zdołała dotrzeć do prawdziwych przyczyn tragedii. Nie miała na to czasu, ponieważ wir politycznych i wojennych wydarzeń na Ukrainie jesienią 1918 r. odsunął odeską tragedię na dalszy plan.

KN-III POW dalej rozwija działalność swoich oddziałów lotnych. W końcu lipca w guberni kijowskiej działał Wacław Głazek („Czwartak”), w rejonie Sarn i Równego – Stanisław Małagowski („Wasniewski”), na Podolu – Henryk Królikowski („Muszkiet”). W Humaniu działał oddział POW pod komendą Stefana Tarnawskiego („Zwizda Jan”). Oddział ten uwolnił z transportów niemieckich 168 jeńców z II Korpusu dzięki pomocy kolejarzy Polaków i Ukraińców. Część jeńców zdążyła samodzielnie uciec w trakcie akcji. Oddział humański wcześniej wspomagał powstanie zwinogrodzkie, utrzymując kontakt z dowództwem powstańców<sup>39</sup>.

Przyszły komendant naczelny KN-III Wiktor Czarnocki organizował okręg POW w Zwiąhlu i przygotowywał akcje dywersyjne i partyzanckie przeciwko Niemcom. W listopadzie 1918 r. na czele oddziału partyzanckiego rozbroił kilka garnizonów niemieckich na Wołyniu. W grudniu oddział Czarnockiego został rozbity przez Ukraińców<sup>40</sup>.

Jednym z najbardziej cenionych i wartościowych fachowców w organizacji oddziałów lotnych i szkolenia dywersantów był Wacław Głazek (1886–1941). Dyplom inżyniera otrzymał on na Politechnice Warszawskiej. Ukończył także Wojskową Szkołę Inżynierską w Iżorze. Miał ponad dwuletnie doświadczenie służby w armii rosyjskiej. W 1917 r. wstąpił do I Korpusu Polskiego gen. Dowbor-Muśnickiego. W maju 1918 r. przeszedł do Kijowa, gdzie organizował kursy minerskie i został komendantem I Oddziału Lotnego przy KN-III. Za działalność w Oddziale Lotnym POW, kierowanie wyszkoleniem oddziałów oraz wysadzenie toru kolejowego na drodze czernichowskiej (lipiec 1918 r.) odznaczony został Orderem *Virtuti Militari* V klasy<sup>41</sup>.

We wrześniu 1918 r. wysłannicy Konwentu – E. Śmigły-Rydz i M. Sokolnicki – przyjechali do Kijowa, a następnie do Jass (Rumunia), gdzie nawiązała kontakt z wysoko postawionymi pracownikami wywiadu francuskiego. Rozmowy dotyczyły wywołania powstania w kraju, przeprowadzenia akcji dywersyjnej na Ukrainie, dostarczania informacji wywiadowczych. Komendant

<sup>37</sup> S. Sedlaczek, op. cit., s. 52.

<sup>38</sup> A. Stepanczenko, *Wzryw iz proszłogo. K godowszczinie zabytoj tragedii w Odessie*, *Dieńgi plus* (Odessa), 12 (19) sientiaabr 2003.

<sup>39</sup> S. Tarnawski, *Wspomnienia z POW w Humaniu i początków służby w Wojsku Polskim*, „*Niepodległość i Pamięć*” 1999, nr 14, s. 108–109.

<sup>40</sup> E. Tomkowiak, *Czarnocki Wiktor*, w: *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945: słownik biograficzny*, t. 2 (1914–1921), cz. 2, red. B. Polak, Koszalin 1993, s. 40.

<sup>41</sup> Idem, *Głazek Wacław*, w: *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945: słownik biograficzny*, t. 2 (1914–1921), cz. 1, s. 45–46.

główny POW dostał od Francuzów 150 tys. koron w formie zaliczki, z których 100 tys. wypłacono mu od razu. Jak podkreśla Tomasz Nałęcz, „dług ten miał zostać spłacony akcją bojową na Ukrainie”<sup>42</sup>.

W niespełna dwa miesiące w 1918 r. POW wysadziła 27 mostów kolejowych, kilka składów, prochowni i innych obiektów, zorganizowała wiele powstań chłopskich<sup>43</sup>.

W czasie przeprowadzania np. akcji wstrzymania armii marszałka Eichhorna wysadzono 5 października jeden most pod Żytomierzem na 69. kilometrze, drugi blisko węzłowej stacji Koziatyn i uszkodzono trzeci na rzece Hniłopiaci w Berdyczowie. Dywersja została nagrodzona pochwałą w rozkazie KN-III. Wyróżniono komendanta Okręgu Żytomierskiego Jasińskiego („Janko”), Jana Zgorzelskiego („Ćwiek”), Jerzego Kieszniewskiego („Koń”) i Wacława Machcewicza („Sawa”)<sup>44</sup>. Jednego jesienno-wieczoru między godziną 22.00 a 23.00 na linii kolejowej Kijów – Żmerynka – Odessa oraz między Żmerynką i Wołoczyskami zostały wysadzone wszystkie mosty kolejowe, w tym most koło węzłowej stacji Cwietkowo<sup>45</sup>. M. Kantor-Mirski podsumował: „Cała niemiecka armia okupacyjna sparaliżowana w ruchu – unieruchomiona, wystraszona, sterroryzowana – nie odeszła na front francuski”<sup>46</sup>.

W pierwszych dniach listopada 1918 r. komendant L. Lis-Kula ogłosił mobilizację POW na Ukrainie. Wymagało tego zagrożenie utraty Lwowa na rzecz Ukraińców. Udało się zmobilizować członków organizacji głównie z prawobrzeżnej Ukrainy (oprócz Okręgu Odeskiego POW i imiennie wyznaczonych peowiaków skierowanych do oddziału płk. Rybińskiego). W rejonie Radziwiłłów – Brody zdołano skoncentrować tylko nieznaczną część peowiaków z obszaru KN-III (zaledwie kilkuset na około 2,5 tys.)<sup>47</sup>.

Wyprawa na Brody nie udała się. Oddziały POW zostały rozbite przez przeważające siły Ukraińców. Wobec tego wydano oddziałom rozkaz przedzierania się w kierunku Równego, a stamtąd do kraju. W Zdołbunowie por. Jasiński uformował oddział liczący 80 osób. W Równym peowiaci zmusili oddziały ukraińskie do wycofania się i zajęli stację kolejową. Po opanowaniu transportów powracających pułków polskiej armii austriackiej wyruszyli wraz z nimi do kraju<sup>48</sup>.

Oddział POW walczący w Brodach potrafił tam zatrzymać i nie pozwolił na wyjazd w kierunku Lwowa dwóm ukraińskim batalionom piechoty z kompanią karabinów maszynowych, kompanii garnizonowej z dwoma cekaemami

---

<sup>42</sup> T. Nałęcz, op. cit., s. 190.

<sup>43</sup> I. Ziemiański, *Zarys historii P.O.W. na Wschodzie*, s. 219.

<sup>44</sup> I. Ziemiański, *Zarys rozwoju P.O.W. w Żytomierzu*, s. 418.

<sup>45</sup> S. Bem-Szklarski, *Baon Szturmowy P.O.W. Wschód*, Warszawa 1938, s. 9.

<sup>46</sup> M. Kantor-Mirski, op. cit., s. 125.

<sup>47</sup> *Materiały do historii Polskiej Organizacji na Wschodzie – Komenda naczelna 3 / Okręg Eksterytorialny K.N. 3-Wschód*, Warszawa 1939, s. 3.

<sup>48</sup> I. Ziemiański, *Zarys rozwoju P.O.W. w Żytomierzu*, s. 419.

i milicją ukraińską w sile 400 ludzi, a oprócz tego w Radziwiłłowie dywizjonowi kawalerii niemieckiej w składzie dwóch szwadronów i szwadronu cełmów<sup>49</sup>.

Formalne niepowodzenie akcji brodzkiej w rzeczywistości dało wymierny efekt materialny: za cenę niewielkich strat unieruchomiono na dłuży czas, w okresie najgorętszych walk pod Lwowem, tak potrzebne tam Ukraińcom siły<sup>50</sup>.

Na przełomie 1918/1919 r. rozpoczyna się nowy okres w dziejach POW na Ukrainie, zajętej przez Rosję bolszewicką. POW zostaje wcielona do Wojska Polskiego, a KN-III przyznano prawa ekspozytury Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (NDWP) na Ukrainie<sup>51</sup>. Na początku marca 1919 r. do Oddziału VI Informacyjnego został dołączony Referat Spraw Czynnych POW przejęty z Oddziału I NDWP. W referacie tym byli zatrudnieni: kpt. Adam Koc (Referat POW), por. Waław Jędrzejewicz (Referat Ochrony Kresów) oraz por. Janusz Gaładyk (Referat Akcji Partyzanckiej na Tyłach Bolszewików)<sup>52</sup>.

Oprócz inspirowania ruchów przeciwko bolszewikom KN-III zaczyna formować własne oddziały partyzanckie. Na początku lipca 1919 r. zastępca komendanta Okręgu Żytomirskiego POW Wiktor Warzański („Wampir”, „Abdank”) i Waław Świeciński („Biały”) zbadali stację Szepetówka i wystąpili z wnioskiem o możliwość zniszczenia tego węzła kolejowego przez oddział partyzancki. KN-III zaakceptowała ten projekt<sup>53</sup>. Na dowódcę Polskiego Oddziału Partyzanckiego na Wołyniu komendant naczelny W. Czarnocki wyznaczył por. Tadeusza Strzeleckiego („Kruka”). Jego zastępcą został W. Świeciński, a adiutantem W. Warzański. Na początku oddział miał pewne trudności organizacyjne z powodu bierności miejscowej ludności. Stosunki się poprawiły po wypadzie na Nowy Zawód, gdzie partyzanci wzięli do niewoli ośmiu czerwonoarmistów. Zwycięstwo to wyrobiło oddziałowi sławę. Ponad stu ochotników spośród miejscowych Polaków zgłosiło się do partyzantki.

W Polskim Oddziale Partyzanckim na Wołyniu służył jako jeden z zastępców „Kruka” Waław Jaroszyński. On też walczył w oddziale partyzanckim nr 2 KN-III jesienią 1920 r., a w 1934 r. został rozstrzelany w sprawie POW na Podolu. Do oddziału lotnego „Czumaka” (Mikołaj Rodziewicz) w Nowym Zawodzie należała w lipcu 1919 r. wybitna kurierka POW Władysława Pojanta-Andrzejkiewiczówna. Od 1 sierpnia 1919 r. należała do oddziału powstańczego kpt. Kruka-Strzeleckiego, gdzie pełniła również obowiązki sanitariuszki i agitatorzki. Za służbę w oddziałach partyzanckich POW została uhonorowana drugim „Krzyżem Walecznych”<sup>54</sup>. Oddział Kruka latem 1919 r. zostanie

<sup>49</sup> *Materiały do historii Polskiej Organizacji Wojskowej...*, s. 8.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> I. Ziemiański, *Praca kobiet w P.O.W. – Wschód*, s. 73

<sup>52</sup> A. Pepłowski, *Wywiad Polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996, s. 15.

<sup>53</sup> I. Ziemiański, *Zarys rozwoju P.O.W. w Żytomierzu*, s. 420.

<sup>54</sup> I. Ziemiański, *Praca kobiet w P.O.W.*, s. 165.

rozbrojony przez II Korpus Galicyjski. Jeńców internowano najpierw w Żytomierzu, następnie w Winnicy i w końcu odesłano do kraju.

1 września 1919 r. S. Petlura podpisał umowę rozejmową ze stroną polską. Wzywano do poparcia rządu Petlury. Wymagano prowadzenia rozpoznania działań wojsk bolszewickich przeciwko wojskom ukraińskim<sup>55</sup>.

Jeden z czołowych pracowników Wszechukraińskiej Komisji Nadzwyczajnej (WUCzK) i prześladowców POW, Semion Dukieliski, w książce *Czeka na Ukrainie*<sup>56</sup> pisał: „POW opierała się na Ukrainie na swoim starym hasle: »za naszą i waszą swobodę« – i wspierała ukraiński ruch partyzancki jako dążenie do »niepodległości i wolności«. Nieco później POW otrzymała od naczelnego dowództwa polskiego rozkazy zorganizowania na własną rękę oddziałów partyzanckich i wspomaganie ruchu partyzanckiego na Ukrainie przeciwko Rosji Radzieckiej”<sup>57</sup>.

Wojna polsko-bolszewicka była nieunikniona. Widząc to, WCzK przeprowadziła wiosną 1920 r. liczne aresztowania wśród peowiaków w Żytomierzu, Winnicy, Kijowie, Charkowie i innych miastach. Próbowano pozbawić wojska polskie w razie wojny wsparcia ze strony struktur konspiracyjnych, przede wszystkim agentury i oddziałów powstańczych.

Kiedy Kijów został zajęty przez wojska polsko-ukraińskie, Charkowska Gubernialna Komisja Nadzwyczajna opublikowała odezwę do ludności w związku z działalnością POW.

Zaznaczono w niej, że w jednym z rozkazów POW jeszcze pod koniec 1919 r. nakazywała swoim agentom zwiększyć wpływy w partyzantce. Wzywano do udziału we wszystkich oddziałach partyzanckich i do zdobywania w nich kierowniczej roli. „Badanie wszystkich zachodzących ostatnio wystąpień ustala wśród kierowników powstań agentów tej organizacji. Psucie torów kolejowych, mostów itd. – okazuje się, że wszystko to jest przeprowadzone wyłącznie pod kierownictwem polskich szpiegów-prowokatorów, [...] polskie szpiegowskie organizacje infiltrowały swoich agentów pod płaszczykiem urzędników i pracowników we wszystkie nasze radzieckie i wojskowe urzędy. Teraz oni prowadzą wywiad i donoszą swoim sztabom o wszystkim tym, co powinno się trzymać w tajemnicy przed przeciwnikiem. Ponadto, oni przeniknęli we wszystkie niezliczone bandy i różne antyradzieckie grupy w celu skierowania ich działalności w stronę zachwiania potęgi naszej bohaterkiej Armii Czerwonej”<sup>58</sup>.

W okresie tzw. wyprawy kijowskiej na tyłach wojsk sowieckich dość skutecznie działały oddziały partyzanckie, składające się z miejscowej ludno-

---

<sup>55</sup> L. Wyszczełski, *Kijów 1920*, Warszawa 1999, s. 42.

<sup>56</sup> Nakład tej książki w 1923 r. został zniszczony na rozkaz GPU, ale nie tak dawno opublikował jej tekst rosyjsko-amerykański historyk J. Felshtinski w wydaniu *WCzK-GPU: dokumenty i materiały*, s. 155.

<sup>57</sup> S. Dukieliski, *Czeka na Ukrainie*, w: *WCzK-GPU: dokumenty i materiały*, s. 155.

<sup>58</sup> *Na zaszczyte rewolucji. Iz istorii Wseukrainskoj Czeka. Dokumenty i materiały*, Kijów 1971, s. 163.

ści polskiej, członków POW, na czele których stali oficerowie II Oddziału SG. Partyzanci burzyli mosty, wysadzali tory kolejowe, wykolejali pociągi, niszczyli łączność, napadali na jednostki Armii Czerwonej, prowadzili wywiad w strefie przyfrontowej i na tyłach radzieckich. W maju polscy dywersanci zniszczyli około dwudziestu wojskowych zakładów i magazynów<sup>59</sup>.

Na początku maja 1920 r. na pomoc miejscowym organom władzy sowieckiej Komitet Centralny RPK(b) skierował na Ukrainę przewodniczącego WCzK i jej Wydziału Specjalnego Feliksa Dzierżyńskiego, dając mu nadzwyczajne pełnomocnictwa. Razem z nim na Ukrainę wysłano dużą grupę moskiewskich pracowników Czeki oraz żołnierzy wojsk ochrony wewnętrznej. Na Ukrainie F. Dzierżyński przebywał około dwóch miesięcy<sup>60</sup>.

Na propozycję F. Dzierżyńskiego walka z polską agenturą została uznana za zadanie priorytetowe. Rozkaz nr 18 Centralnego Zarządu Komisji Nadzwyczajnych, podpisany 26 maja 1920 r. przez F. Dzierżyńskiego i jego zastępcę W. Januszewskiego, apelował: „Wróg nie śpi! Jego agenci myszkują wszędzie. Szpiegdy polscy przekazują wrogowi dyslokację naszych wojsk, psują drogi, niszczą mosty, łączność telegraficzną i telefoniczną, rozprzestrzeniają niepokojące słychy, wznecają bunt, jednocząc się w tej sprawie ze wszystkimi kontrrewolucjonistami [...] Towarzysze! Jesteście wartownikami rewolucji. Bardziej odpowiedzialnej i honorowej roli dla prawdziwego rewolucjonisty nie ma i być nie może. Bądźcie godnymi tego honorowego miana”<sup>61</sup>.

W tekście tym wymienione zostały zasady działań nieregularnych i dywersyjnych, jak rozprzestrzenianie niepokojących słychów i wznecanie buntów, jako rodzaj wojny psychologicznej.

Władze sowieckie zdawały sobie sprawę, jak poważnym zagrożeniem jest POW, która oprócz wywiadu i dywersji razem z petlurowcami prowadziła antyradziecką propagandę na rzecz tworzenia oddziałów partyzanckich, przeprowadzała akcje terrorystyczne<sup>62</sup>.

Oddziały partyzanckie wykorzystywane były do działań bojowych. Oprócz oddziałów partyzanckich POW tworzyła kilkusobowe oddziały lotne. Atakowały one wybrane obiekty wojskowe na tyłach sowieckich<sup>63</sup>. W czasie pośpiesznego wycofania się z Żytomierza, wywołanego natarciem jazdy Budionnego, komendant Okręgu Żytomierskiego Ignacy Harski „Nijaki” zorganizował oddział partyzancki, który dzielnie bronił obywateli Żytomierza i ułatwiał im opuszczenie miasta. Później, już po wycofaniu się z Żytomierza,

---

<sup>59</sup> W. Safonow, *Nieizwestnaja tajnaja wojna, ili Osobyj Otdiel WCzK protiv 2-go Otdiela Gensztaba Polzi*, w: *Istoriczeskije czenenja na Łubiankie 1998 god. Rossijskije specszuźby na pierelomie epoch: koniec XIX wieka 1922 god.*, Moskwa, Welikij Nowgorod 1999, s. 110.

<sup>60</sup> S. Ostriakow, *Wojennyje czekisty*, Moskwa 1979, s. 72.

<sup>61</sup> *Na zaszcite rewolucji*, s. 164–166.

<sup>62</sup> L. Majmeskułow, A. Rogożin, W. Staszis, *Wseukrainskaja Czrezwyczajnaja komissija (1918–1922)*, 2-e izd., Charków 1990, s. 199.

<sup>63</sup> A. Pepłoński, op. cit., s. 22.



w drodze do Zwiahła, Harski odbił w lesie i dostarczył w całości porzucone archiwum II Oddziału Sztabu Frontu Wołyńskiego<sup>64</sup>.

Wywiad polski miał swoich ludzi w Nadzwyczajnej Komisji Apropowizacji Armii Czerwonej, w Zarządzie Kolei Południowych, w innych sztabach i instytucjach wojskowych. Swoich ludzi mieli Polacy w Wydziałach Specjalnych 15. i 16. armii. Na zwalczanie partyzantów zostały rzucone dziesiątki batalionów wojsk WCzK. Wydział Specjalny WCzK w celu przerwania destrukcyjnej działalności wywiadu przeciwnika utworzył kilka specjalnych grup operacyjnych<sup>65</sup>.

WCzK zlikwidowała sporo oddziałów powstańczo-partyzanckich w pasie przyfrontowym, aresztowała wielu polskich agentów i członków POW – tylko w Kijowie około 200 ludzi, wśród których trzydziestu należących do kierownictwa POW. Zostały skonfiskowane dane wywiadowcze dotyczące dyslokacji jednostek Armii Czerwonej. W Odessie aresztowano ponad stu członków organizacji. Mocne ciosy zadano organizacjom w Charkowie, Żytomierzu i innych miastach<sup>66</sup>.

Szczególną uwagę WCzK zwróciła na bazy amunicji i składy artyleryjskie. Po serii akcji dywersyjnych zostały stworzone specjalne komisje z pełnomocnictwami nadzwyczajnymi dla zbadania personelu wszystkich składów mienia wojskowego. Na Ukrainie zostało zbadanych 331 składów i 26 298 osób personelu, wykryto i przekazano do organów CzeKa 174 agentów różnych kontrrewolucyjnych organizacji, w tym 57 Polaków członków POW, którzy mieli zadanie przeprowadzenia wywiadu i przygotowania się do wysadzenia składów. Usunięto z nich 502 osoby podejrzane, w tym 180 Polaków<sup>67</sup>.

Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej działalność POW na Ukrainie stopniowo gaśnie ze względu na nową sytuację polityczną po traktacie ryskim i na skutek prześladowań ze strony miejscowych organów bezpieczeństwa. Na Ukrainie zostanie tylko nieliczna zakonspirowana rezydentura wywiadowcza.

Podsumowując, należy zaznaczyć, iż dużo jest jeszcze tajemnic wokół dywersyjnej działalności POW. W latach dwudziestych XX w. nadal na Ukrainie żywy był ruch powstańczo-partyzancki. Warto zwrócić też uwagę na udział i rolę Polaków w ukraińskich oddziałach powstańczych oraz w największych powstaniach na Ukrainie – zwinogradzkim i taraszczańskim 1918 r., a także jampolskim (babczyńskim) 1921 r. na Podolu.

---

<sup>64</sup> I. Ziemiański, *Zarys rozwoju P.O.W. w Żytomierzu*, s. 426.

<sup>65</sup> W. Safonow, op. cit., s. 110.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 111.

<sup>67</sup> S. Dukielski, op. cit., s. 147–148.

## SUMMARY

The Polish Military Organization's experience in staging underground, intelligence, diversion and partisan operations was a valuable achievement of the generation that fought for an independent Poland and its territory. This experience was successfully used by Polish patriots during World War II.

During the Polish-Soviet war of 1919–1920, partisan forces comprising Poles living in the Ukraine and members of the PMO disrupted the Soviet rear areas, tearing down bridges, blowing up railway lines, derailling trains, destroying communication lines, attacking Red Army units and launching intelligence operations along the front line and in the rear.